

Doniesienia
i Obwieszczenia
opisane są
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Niedziela 14 maja 1865.

Nr 110

Poznań, 13 maja. Olomuckie Nowiny piszą: Angielicy księża na Morawie, aby nie ściągnąć na siebie skąwego oka konsystorza wiedeńskiego, urzędowali dotąd niemiecku, to jest prowadzili metryki i korespondencje językiem niemieckim. Lecz od tej wady ubliżającej ojczyźnie i przyjęto język czeski za urzędowy w sprawach kościelnych i szkolnych, nawet w korespondencjach z naczelną kościoła w Wiedniu.

Podczas gdy notujemy z radością to uznanie praw narodowego języka nam pobratymczego w jednym z krajów austriackich, nowe rozporządzenia tylko ścieśniają coraz bardziej swą władzę nad językiem polskim. Znamy praktykę w sądach, nie rozporządzenia co do języka wykładowego po szkołach: w dniu 13 maja donosi nam jedna z szanownych Polek, że do nas przed kilku dniami w tych słowach:

Sądę iżby warto zawiadomić polską publiczność, że urządzenie pocztowe wypłaty pieniężnej na karty (Postkarte) przysługujące się zdaje tylko wyłącznie Niemcom. Dziś byłam sama na pocztę w zamiarze przetranszować kilkunastu talarów pani W. do D. pod Środą. Kartę niemiecką wypełniłam po polsku, a kiedy sekretarz spojrzawszy na nią niechętnie przyjął pieniądze, żądając abym napisała po niemiecku. Na przedstawienie że nie umiem pisać po niemiecku, odrzekł że się o to nie pyta i wypłaty nie przyjmuje. Odpowiedziałam mu, że nie umiem pisać po niemiecku, ale że nie pyta i wypłaty nie przyjmuje. Odpowiedział mi po dziesiąty raz, że nie umiem pisać po niemiecku, ale że nie pyta i wypłaty nie przyjmuje. Odpowiedział mi po dziesiąty raz, że nie umiem pisać po niemiecku, ale że nie pyta i wypłaty nie przyjmuje.

Gdyby karta z pieniędzmi była adresowana do miejsca zamieszkania w prowincji gdzie mieszkają ludność polską, to językiem, ale tylko niemieckim, rozumielibyśmy dla czego niechciała przyjąć pieniędzy, żądając abym napisała po niemiecku. Na przedstawienie że nie umiem pisać po niemiecku, odrzekł że się o to nie pyta i wypłaty nie przyjmuje. Odpowiedział mi po dziesiąty raz, że nie umiem pisać po niemiecku, ale że nie pyta i wypłaty nie przyjmuje.

Chybaby nas odesłano może po klucz do takiego postępowania biorącego względu w tym razie na prawa słuszości ludności polskiej, do powodów co by wytlómaczyły nam dla czego na przykład w jednej ze szkół publicznych w Poznaniu jest oddział dzieci polskich, który tylko cztery godziny tygodniowo potrafić może lekcji w klasie, dla jej przepełnienia, chociaż Pruskie prawo wymaga nauki przymusowej i przepisuje za opuszczanie lekcji obowiązkowych przez dzieci, — pod tymczasem gdy tylko w jakiejś dzielnicy miasta zbierze się nieco dzieci niemieckich a szkoła jest pełna, wnet się wznosi na nogi i szkoła gmach nowy i obszerny?

Poznań, Na posiedzeniu izby poselskiej sejmiku pruskiego z dnia 6 maja kiedy przyszła na stół interpelacja po Chłapowskiego i Pilaskiego, skoro p. minister sprawiedli-

wości hr. zur Lippe oświadczył gotowość dania na nie natychmiast odpowiedzi, i arszatek izby udzielił głosu posłowi Chłapowskiemu do uzasadnienia interpelacji.

Posel Chłapowski: „Panowie! Treść zakomunikowanej wam interpelacji dotyczy środka, wedle którego urzędnicy sądowi narodowości polskiej mają być wykluczeni od sprawowania urzędu sędziowskiego w ziemiach dawniej polskich. Nie znam wprawdzie dosłownego brzmienia reskryptu czy też rozporządzenia środek ten zarządzającego, przecież istnienie podobnego dokumentu nie może ulegać żadnej wątpliwości, gdyż od czasu, kiedy wieść o wydaniu tego rodzaju rozporządzenia po raz pierwszy pojawiła się w prasie, ani jeden asesor polskiej narodowości nieotrzymał posady sędziowskiej w W. Księstwie Poznańskim. W Zachodnich Prusach zaś jeden tylko zaszedł przykład, że asesor, który przez długi czas już pełnił komisarycznie obowiązki sędziego przy sądzie powiatowym w Lubawie, stanowiąc posadę otrzymał po nadzwyczaj ścisłych poprzednio poszukiwaniach co do usposobienia jego i tak nazwanych polskich sympaty. Prócz tego jednego przecież żadnego asesora polskiej narodowości nie zamianowano sędzią, jakkolwiek wielu z nich ze względu na starszeństwo służbowe słuszne do tego mieli prawo. Mam tu przed sobą spis asesorów polskiej narodowości zatrudnionych w obwodach sądów apelacyjnych poznańskiego i bydgoskiego z dołączeniem dat starszeństwa ich służby, a obok tego inny spis posad sędziowskich, które od tego czasu zawakowały, a które obsadzono poczęści sędziami daleko młodszymi w służbie. Nie chcę was nużyć Panowie, odczytem rzeczonych spisów, nazwisk i dat, gdyż nie tyle zależy tutaj na wykazaniu niesprawiedliwości wyrządzonej osobom pojedynczym, ile na wykazaniu zasady, wypowiedzianej przez ten środek.

„Nie mogę także bynajmniej wątpić, że wzmiankowane rozporządzenie wyszło od samego p. ministra sprawiedliwości, w obec istniejącego porządku w sądownictwie rzecz ta zdaj się być niewątpliwą. Wiem oprócz tego jak najdokładniej, że p. minister sprawiedliwości oświadczył tym, którzy się doń osobiście udali z prośbą o posadę, iż od raz powziętego systemu odstąpić wyjątkowo nie może.

„Wiadomo mi wprawdzie, że niekażdy, który złożył trzeci prawniczy egzamin, posiada bezwarunkowe i prawnie uzasadnione prawo do posady i uwzględnienia swego służbowego starszeństwa; przecież wiem, że tu zasady sprawiedliwości i słuszości przede wszystkim powinny dawać miarę i że jeśli nastąpi w tej mierze wyjątek, przyczyną jego nie będzie gdzie indziej jak tylko w osobie interesowanego szukać należy. Również znane mi jest, że żaden urzędnik nie ma prawa żądać, aby w tym lub owym miejscu pełnił swój urząd. Nie sądzę przecież, aby wolno było p. ministrowi wykluczać całą kategorię osób od sprawowania całej kategorii urzędów. Sądzę dalej, że podobne postępowanie sprzeciwia się art. 4 konstytucji, w którym powiedziano:

„Urzędy publiczne są zarówno dla wszystkich uzdolnionych ku temu przystępne, z zachowaniem warunków ustanowionych prawem.”

„Sądzę zatem, że p. minister sprawiedliwości, wykluczając całą kategorię urzędników, tj. narodowości polskiej, od całej kategorii urzędów, tj. od urzędów sędziowskich w Poznańskim i Zachodnich Prusach, działa przeciwko konstytucji. P. minister odwoła się może do przysługującego mu prawa, wedle którego może dowolnie przesadzać i zatrudniać urzędników nieetatowych, ale moim zdaniem, właśnie w W. Księstwie Poznańskim ograniczonym jest p. minister w tej mierze. Systematycznemu bowiem przenoszeniu urzędników narodowości polskiej do prowincji niepolskich sprzeciwia się nietylko

międzynarodowe traktaty, ale także zaręczenia królewskie. Nie będę was nużył Panowie, odczytywaniem tych traktatów międzynarodowych, na które cię z tego miejsca tak często już odwoływaliśmy, zmuszony przecież jestem przypomnieć wam kilka słów z art. 3 aktu końcowego w traktacie wiedeńskim, które brzmią:

„Les Polonais, sujets respectifs des hautes parties contractantes, obtiendront des institutions qui assurent la conservation de leur nationalité.”

„Otoż, Panowie, moglibyście nareszcie powątpiewać i sprzeczać się o to, jakie mają być owe instytucje, które zabezpieczają winny utrzymanie narodowości polskiej; w żadnym jednakże razie nie podpada wątpliwości, że wydalenie urzędników Polaków do innych prowincji nie jest tego rodzaju instytucją, ale że przeciwnie sprzeciwia się ono wprost rzeczonym stypulacjom. Aż nadto dobrze wiem z doświadczenia, że traktaty te kością w gardle stoją p. ministrowi, a gdy w interesie sprawy leży, aby nierozdrażniać zbytecznie p. ministra, nie zapuszczę się dalej w tym przedmiocie. Muszę przecież przedłożyć p. ministrowi jedno prawo pruskie, które powinien wprawdzie znać jako szef sprawiedliwości, ale którego prawdopodobnie nigdy nie czytał.

(Wesołość)

„Jest niemi odezwa N. Króla Fryderyka Wilhelma III do mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego z dnia 15 maja 1815 roku wydrukowana w księdze praw na stronicy 47, porówny z patentem okupacyjnym z tegoż samego datum, a w której to odezwie zawarte są zasady rządzenia w W. Ks. Poznańskim. Ustęp odnośny do przedmiotu w mowie będącego brzmi dosłownie:

„Każdemu z Was stosownie do zdolności ma być otwarty przystęp do urzędów publicznych Wielkiego Księstwa, jakoteż do urzędów, godności i dostojności mego państwa.”

„Polacy zatem, którzy tu jeszcze pragną się poświęcić służbie publicznej, mają prawo żądać przedewszystkiem, aby zajmowali urzędy w W. Księstwie Poznańskim.

„W związku z wzmiankowaną odezwą stoją rozliczne oświadczenia królewskie w najwyższych odprawach sejmowych; mianowicie zawiera np. odprawa sejmowa z r. 1828 przyrzeczenie, iż „przy obsadzaniu urzędów przedewszystkiem należy uwzględnić krajowców,” w odprawach zaś z r. 1837 i 1841 powiedziano temi samymi niemal słowami, że „należy przede wszystkim uwzględnić osoby świadome obowiązków i są tylko odpowiedziami okolicznościowemi na petycje Stanów prowincjonalnych, to przecież nie odmówi słowem w odezwie z dnia 15 maja 1835 r. charakteru uroczystego i obowiązującego na przyszłość przyrzeczenia. Sądzę, że ministrowie dzisiejsi, którym pewne absolutystyczne zapatrywania się nie są bynajmniej wstrętne i którzy zawsze godność monarszą tak wysoko podnoszą, najmniej by byli skłonni do uważania uroczystych królewskich przyrzeczeń za czcze słowa.

„Panowie, żyjemy wprawdzie w czasach, gdzie nam powiedziano z ławy ministerialnej, iż tak długo tylko potrzeba szanować traktaty, dopóki są dogodne; żyjemy w czasach, gdzie nam bez ogródki oświadczone z ławy ministerialnej, że dziś w Prusach siła stoi przed prawem; mało zatem mogą mieć nadziei, aby moje powoływanie się na traktaty i inne gwarancje znalazło oddźwięk u pp. ministrów; sądzę jednakże że p. ministrowi sprawiedliwości jako szefowi wymiaru

V Z Prus, 3 maja.

Od dziecka w sąsiedztwie onego miejsca, gdzie Wojciech krew mężeńską przelał, osiadły, nie przestając marzyć, aby kiedyś zwiedzić świątynię, w której zwłoki ś. ap. spoczywają. Tymczasem upływały lata a marzenia czepały się próżno czynu. Wybrałem się wreszcie w tym roku na pusty do Gniezna. Kolej żelazna do Nakła, stąd zawiózła nas pocztą do Gniezna. Cała przestrzeń jaką przebyłem tutaj przedstawiała widok. Rzepie wymarzę, pola ozime i ubogo porośnięte, prace około roli wiosenne opóźnione, ba pewszczeni nędzą nam grożą. Zboczenie to naczucie pielgrzymowi do miejsca świętego, którego warsztata rola. W Klecku wygoniłem mnie dym cygar, które miliony eraż, z bryki pocztowej usadowiłem się obok pocztyliona koziołku. Wieczór był śliczny, cichy i jasny. Około dziesięciu wieczorem powitał nas kościółek szary, bez wieży, na górze znacznym położony i liczne kapliczki, jak mi się zdawało, otaczające wieńcem część wzgórz. W szybkim przejeździe uderzył mnie szereg, jakby resztek kominów pogorzelskich, gęsty się jedną linią po za drzewami, jak daleko oko nocą niegało. Zapytany pocztylion wywiódł mnie z błędu. W kapliczkami być miał, to były grobowce, a owe niby nie do resztek słupów, dające świadectwo, że kiedyś ogrody się podtrzymywały. Razem z raniem wybiegłem przekonać się czy sobie po ztyłom ze mnie nie zadrwił. Ale prawdziwą mówię.

Po jednej stronie kościoła w przedłużeniu znajdują się budowle pod i nad ziemią różnego kształtu i różnej struktury: w jakim budowane stylu, na to odpowiedź trudna, chyba

go nazwiesz wedle nazwiska budowniczego, który, o ile osądzić mógł, ich trwałość po części zaledwie na lat kilkanaście obliczył. Pomiedzy licznymi pamiątkami znalazłem dwa tylko ładne i pełne gustu, krzyż w głowach gruby podwójny i piramidę przy grobowcu podziemnym, nadto dość dużą liczbę grobów starannie utrzymywanych. Ztąd poznać, że się na cmentarzu znajdował, a kościółek pod nazwą stróża niebios ś. Piotra i krzyż na którym zawisł Zbawiciel stanął wam dowodem, że to cmentarz katolicki. Na najwyższym z siedmiu pagórków, na których Lech Gniezno zbudował, położony, około 20 morgi rozległy, osłania jedną część zachodnią miasta, a widok ztąd na całe miasto z kościołami i jeziorem przesłuszny; widzisz to wszystko jak na dłoni. Nie znajdziesz może miejsca wiecznego spoczynku pięknie położonego, lecz zarówno bodaj gdziekolwiek spotkasz większe zaniedbanie i opustoszenie.

Dość wam powiedzieć, że oto krowa, dwie wychudłe kozy bez pasterza, koń rekonwalescent na lince wodzony, szczypały tu sobie po grobach trawę wyszczerkującą, bo cmentarz bez jakiegokolwiek ogrodzenia, przystępu nie broni. Paganie stawiali swym umartwionym piramidę, mauzolea, urny z popiołami przywalali kamieniami, by ich noga ani zwierzęcia ani ludzka nie deptała, luteranie zamieniają swe cmentarze w ogrody, w drzewa i krzewy bogate, a tu pod starożytną metropolią, na miejscu poświęconym, potokami leżą ojców, matek i sierot zlanym, pasie się bydlę pod figurą, na której godło zbawienia się wznosi. Tę kom widział boleśnie dotknięty nacisnąłem czapkę i pośpieszyłem do katedry, której wspaniałe wieże zdawały się smętnie i posępnie patrzeć na profanację miejsca, które opuszczałem.

W katedrze dowiedziałem się, iż odpust odbędzie się dopiero w poniedziałek. Przybyłem więc o jeden dzień

za rychło, użyłem go na zwiedzenie miasta i jego świątyń. Opisu tego com widział; nie daję, boć znać Gaiezo lepiej odemnie, tyle tylko powiem, że, gdyby ręka ludzka cokolwiek naturze przyszła w pomoc, mogły się gród ten z czasem stać jednym z najpiękniejszych. Pod wieczór wybiegłem na różne strony miasta, bo ot tam z Poznania miała przybyć kompania pielgrzymów pod przewodnictwem jednego z najgorliwszych członków Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo, to znów z innej strony wylegał lud późno w wieczór oczekując kompanii z Wrześni, Miłosławia a nawet z Ostrowa. Czekano na próżno. W dzień odpustu snuły się gromady ludu nabożnego od samego ranka ulicami miasta, śpiesząc do katedry, lecz nigdzie kompanii, nigdzie ludu któremu pasterz przewodniczył. Pośpieszyłem i ja z nim, a kiedy po modlitwie szczerzej, gorącej u stóp grobu ś. męczennika z świątyni wychodziłem, spotkałem kompanię od rynku postępującą, później przybyły dwie jeszcze. Mówiono mi żąd przyszły, kto je prowadził, lecz nazwiska uleciały mi z pamięci. Darujcie, iż waszego korespondenta z Gniezna, co to opisując przed czterema laty rzeczony odpust, aż dwadzieścia bodajże kompanii przybyłych naliczył, mocno o bujną imaginację podejrzywam; jeżeli bowiem z wpływu jaki uroczysty pochód pielgrzymów pod przewodnictwem swego pasterza na podniesienie ducha religijnego niezaprzeczenie wywiera, jakkolwiek wniosek uczynić się godzi, powinna się była owa, przez waszego korespondenta przytoczona liczba, przy znanym gorliwości duchowieństwa naszego podnieść raczej, nie zaś spaść do jednostki trzech. Przyznaję wam się otwarcie, iż wracam rozczarowany, pomodliłem się na przyszłość na miejscu męczeństwa ś. ap. i pielgrzymki zaś do naszej ś. Lipki odprawiać będę.

odpowiedzi, i rozporządzenia swego bronić nie umie.

„Głównie jednak widzę, że się zniewolony wnieść o rozprawę z powodu: Pan minister powiada: „takiego piśmiennego rozporządzenia nie wydałem“, a dalej powiada, „będę mówił otwarcie“, ale czyż był tyle otwartym powiedzieć nam, właściwie zrobił?”

„Bardzo radbym się dowiedział, na jakiej drodze i jaką instrukcją wydał do sądów apelacyjnych; czy i jakie w ogóle jest położenie tej sprawy. Bo to mi przynajmniej, jeżeli nie wiemy, nie słyszymy jak tylko z strony interpelanta zapytanie, czy rozporządzenie takie lub nakaz rzeczywiście wydanym zostało, a z strony ministra odpowiedź na to: takiego piśmiennego rozporządzenia nie wydałem — czyż panowie podobna nie pomyślą: coś tam innego ukrywa się po za tem.”

„Na piśmie rozporządzenia nie wydałem.“ O coż tedy wydał p. minister? Co w ogóle zrobił? Objaśnienie — został nam dłużnym. Ale powiada: „wprawdzie stało się z tego polecenia, że niektórych asesorów definitywnie nie umieszczono.“ Otóż pozwól sobie zwrócić uwagę na to, że od czasu jak znamy przedmiot niniejszej interpelacji, od czasu jak przez miejscowe gazety poznańskie rozeszła się wiadomość, że asesorowie polskiej narodowości ani w Poznańskim ani w Prusach Zachodnich umieszczani nie będą, nie niektórych asesorów polskiej narodowości nie umieszczano definitywnie, ale faktycznie innych zupełnie z oddalonych sprowadzono powinieli.

„Natomiast otwartymi dla nas były posady w Saksonii, Śląsku, Westfalii, jeżeli tylko p. minister z innych jeszcze względów i informacyi nie uważał kogo za niewłaściwego. Więc ani jednego nie umieszczono. To przecież pewnie znaczna różnica od owych „niektórych“, których definitywnie nie umieszczono.”

„Jedynym więc powodem, który przyznał p. minister, jest, jak słusznie szanowny mój kolega przewidział, powód polityczny. I tu powiada minister sprawiedliwości, że w ogóle zna tylko pruskich asesorów, asesorowie polskiej narodowości są dla niego horrendum, którego wcale nie pojmuje. Ależ przyznaję mu, asesorowie polskiej narodowości są także pruskimi asesorami; równie jak utrzymuję, że jestem polskiej narodowości, a mimo tego przyznać muszę, że jestem pruskim poddanym. To wypływa z związku państwowego, ależ ztąd przecież p. minister nie odmówi mi mojej polskiej narodowości! Jakżeż tedy sądzi, żeby można pruskim asesorom, którzy z polskimi urodzili się rodziców, dla tego że są pruskimi asesorami, odmówić przydomku polskiej narodowości? To sprzeciwia się wszelkim zasadom boskim, moralności prawa. „Ależ“, mówi dalej, „dla tego właśnie że ludzie ci mogliby przyjść w konflikt z zasadą narodowości, dla tego to, co zrobiłem uważałem za moralne.“ Panowie! Ja uważam za niemoralne, z góry przypuszczać konflikt z obowiązkami, i robić zarzut, który jeszcze udowodnić trzeba. Więc, czyż kto Polakiem ten nie może już być pruskim urzędnikiem, musi popaść w konflikt, nie może znaleźć siły dopełnienia obowiązków? Inne mamy dowody z bezpośredniego naszego grona.

„Nasz kolega Bentkowski poselskie nawet złożył urządowanie, gdy poszedł walczyć z braćmi swymi, a za dawniejszych czasów złożył swój urząd oficera, gdy wśród walk 1848 roku sądził, że może popaść w konflikt z swymi obowiązkami. Jeżeli urzędu z obowiązkami zgodzić nie zdołamy, znajdziemy siłę złozenia urzędu, i w ten sposób zapobieżemy konfliktowi, lub inną właściwą ku temu znajdziemy drogę. Ale ten środek, kogoś dla możebnego konfliktu w ogóle urzędowania niezdolnym ogłosić uważam za niemoralny;

(Brawo!)

„Ludzkosć tę, z jaką minister sprawiedliwości z nami się obchodzi, i utrzymuje że nim w tej mierze kierowała, tę — własnemu waszemu oddaję sądowi.”

„Panowie! zaprawdę nie opłaca się długo o tem mówić; obstaraj przy tem, p. minister sprawiedliwości polityczny tylko przytoczył powód, i rzecz ma się tak jak mój poprzednik interpelant, z miejsca tego utrzymywał, że wyłącznie politycznemu temu były powody. Zatem: minister sprawiedliwości wciąga politykę w dziedzinę prawa. I dla tego nie wdał się w dowody, że środek ten jest prawnym, lub że interes sprawiedliwości nie cierpi na nieznanosci języka, i na niemożności dopełnienia obowiązków sędziego; ani też dotknął owego rzeczywistego ładnego przykładu, że posyłają asesora z Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Westfalii tam dodają mu tłumacza, a na odwrót Westfalczyka przysyłają do nas, by również dodać mu tłumacza!”

(Wesołość. Brawo!)

NPan raczył udzielić pozwolenie noszenia nadanych im przez cesarza rosyjskiego orderów rosyjskich oficerom itd. których spis następuje:

Order s. Anny drugiej klasy: pułkownik Malotki von Trzebiatowski, dowódca 3 brygady piechoty; pułkownik Wolff, szef sztabu głównego 1 korpusu armii; pułkownik Schmidt dowódca 8 pułku piechoty wschodniopruskiej nr 45; pułkownik Brendow, dowódca 1 pułku szlaskiego dragonów nr 4; pułkownik Frankenberg Ludwigsdorff, dowódca poznańskiego pułku ułanów nr 10; pułkownik Sandrart, dowódca 2 pułku pomorskiego grenadyerów kołobrzegskiego nr 9 i pułkownik Wittich, szef sztabu głównego 5 korpusu armii.

Order s. Anny trzeciej klasy: kapitanowie Lettow-Vorbeck, szef sztabu głównego 5 korpusu armii; Capriotti z sztabu głównego kombinowanej dywizji piechoty; Petersdorff z 2 pomorskiego pułku grenadyerów (Kołobrzeg) nr 9; Degenhardt i Wulffen z 4 pomorskiego pułku piechoty nr 21; Reuter z wschodniopruskiego batalionu strzelców nr 1.

Order s. Stanisława drugiej klasy z koroną: podpułkownicy Kleist, dowódca 1 pomorskiego pułku ułanów nr 4, Sperling, szef sztabu głównego 6 korpusu armii.

Order s. Stanisława drugiej klasy z mieczami: major Wittich nazwany Hinzmann-Hallmann, z 1 pułku przybocznego huzarów nr 1.

Order s. Stanisława drugiej klasy: podpułkownicy Kracht, komendant Wittenbergu, Winckler, z 3 górnośląskiego pułku piechoty nr 62, Scheffler, dowódca wschodniopruskiego batalionu strzelców nr 1; majorowie Karczewski i Kartmann z ministerium wojny, Goetzen z 4 pomorskiego pułku piechoty nr 21, Schmeling,

z 8 wschodniopruskiego pułku piechoty nr 45, baron Bock, z 4 górnośląskiego pułku piechoty nr 63, Natzmer, z litewskiego pułku ułanów nr 12, Straelaun, na odstawce, w końcu w 4 brygadzie żandarmerji.

Order s. Stanisława trzeciej klasy z mieczami: podporucznicy baron Meerscheidt-Hüllessem, z 6 pomorskiego pułku piechoty nr 49, Devitz z 1 pomorskiego pułku ułanów nr 4.

Order s. Stanisława trzeciej klasy: podporucznicy Streng z 2 wschodniopruskiego pułku grenadyerów nr 3, baron Droste-Hülshoff z wschodniopruskiego batalionu nr 1.

Oznakę honorową czwartej klasy orderu wojennego s. Grzegorza dla żołnierzy: wachmistrz Mahler z 1 pułku przybocznego huzarów nr 1, podoficerowie Kalinowski i Karpiński z 1 pomorskiego pułku ułanów nr 4.

Oznakę honorową orderu s. Anny: pomocnik szpitalny podoficer Ehlers z 2 wschodniopruskiego pułku grenadyerów nr 3, feldwebel Glanert, podchorąży Kuntzel, pomocnik szpitalny podoficer Kokociński, podoficerowie Korsett, Unger i gefreiter Aruszeński z 7 wschodniopruskiego pułku piechoty nr 44, strzelec wyższy Szerreiks z wschodniopruskiego batalionu strzelców nr 1, wachmistrz Nibios, podoficerowie Liedtke, Harstock i Mrocz z litewskiego pułku ułanów nr 12, podoficer Kusch z 2 pomorskiego pułku grenadyerów (Kołobrzeg) nr 9, wachmistrz Kahns, Fick, sierżant Borchard i podoficer Barfknecht z 1 pomorskiego pułku ułanów nr 4, podoficer Groeser z 1 szlaskiego pułku dragonów nr 4, huzar Jaensch z 2 przybocznego pułku huzarów nr 2, podoficer Paul z 4 dolnośląskiego pułku piechoty nr 51, wachmistrze Loack, Broschke, Oberbeckmann, Woelm, żandarmi konni Zilian, Lemke i Szameilat, Josepelt, Schmitt i Brinsky z 1 brygady żandarmerji, żandarmi pieszy Helbing, żandarmi konni Bandelow i Hoffmann V z 3 brygady żandarmerji, wachmistrze powiatowi Kuzyccki i Klahn, żandarmi konni Mieck i Klemm, żandarmi pieszy Lompa z 5 brygady żandarmerji i konni żandarmi Hoffmann i Hanisch z 6 brygady żandarmerji.

× Berlin, 13 maja. Przypomną sobie czytelnicy że rząd w sprawie śledczej przeciwko znanemu landratowi brodnickiemu p. Joungowi o bezprawne uwięzienie sędziego Zyskowskiego wniósł spór kompetencyjny przez co powstrzymał śledztwo. Otóż teraz, gdy ministerstwo spraw wewnętrznych prawie dwa lata trzymało u siebie akta śledcze, odesłało je prokuratury w Brodnicę z oświadczeniem że się nie sprzeciwia śledztwu. Poseł sędzia Zyskowski jako świadek w tej sprawie powołany do Brodnicy na 19 b. m. gdzie ma się odbyć publiczne postępowanie. Wiadomo że po rozpoczęciu śledztwa przeciw p. Joungowi w skutek postępowania dyscyplinarnego „dla polskich narodowych agitacyi“ p. Zyskowskiego oddalono z urzędu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 maja. Komisya rządowa przychodów i skarbu ogłasza, że przed przystąpieniem do sprzedaży dóbr i realności rządowych, celem dokładnego poinformowania publiczności z przepisami o licytacyach, poleciła takowe drukować w językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim, aby każdy interesowany mógł je nabyć w składzie głównym druków przy komisji skarbu za opłatą 5 kop. za egzemplarz.

Wykłady publiczne w salach rektorskich wielkie mają powodzenie i liczną nadzwyczaj gromadzą publiczność, która tylko na odczyt onegdajszy „O teraźniejszym stanowisku filologii“ zapewne z obawy, aby przedmiot nie był zbyt suchy i nużący, mniej licznie się stawiła. Przeciż zawód dla nieobecnych był gorzki, gdyż p. profesor Mierzyński tak dalece umiał okraszyć przedmiot, o którym mówił i tak zainteresować wszystkich, że prelekcya jego do najpiękniejszych właśnie policzona. Dziś czytać będzie profesor magister prawa p. S. Budziński „O pojedynku“.

Z Kijowa dowiadujemy się, że dawno tamtejsi mieszkańcy nie pamiętają takiego przybytku wody na Dnieprze jak w r. b. Według spostrzeżeń przy przystani kijowskiej, od czasu puszczenia rzeki dnia 9 kwietnia, stan wody nad poziom pomiarowy wynosił 7 stóp i 6 cali a w dniu z 23 na 24 kwietnia wody przybyło 11 werszk. Z uwagi na tak szybki przybór wody w dwóch dniach ostatnich, spodziewać się należy, iż podniesie się do wysokości jaka miała miejsce w r. 1861. Starzy mieszkańcy Kijowa twierdzą: że jeżeli przybierać będzie woda do dnia 5 maja, to przybór jeszcze przedłuży się do 13 a nawet 21 maja. Wylew wody szeroko rozlał się po lewej stronie rzeki; liczne wsie całe są zalane.

W Kamieńcu Podolskim w nocy na 30 marca r. b. rzeka Smotricz wystąpiła z brzegów i zalała wszystkie przybrzeżne domy z których jedne znacznie uszkodzone, inne zniszczone zostały przez wodę wraz z znajdującym się w nich gospodarstwem.

AUSTRYA.

Wiedeń, 11 maja. Na posiedzeniu dzisiejszym izby poselskiej reichsratu odrzucono wniosek Bergera o przekazanie osobnej komisji protestacyi tutejszych sądów przeciw orzeczeniom posła Schindlera, który im uczynił, jak wiadomo, zarzuty wcale niepoehlebne.

Wiener Abendpost powiada, że wbrew rozrzuconym pogłoskom o zawiązanych układach między Vegezzim a Rzymem, układy te prowadzone przez Vegezzego dotyczą jedynie spraw kościelnych.

FRANCYA.

± Paryż, 8 maja. Rada stanu obecnie zajęta wypracowaniem projektu do prawa, któreby zniosło obowiązek składania egzaminu uzdolnienia przez nauczycieli szkół początkowych, zastawiając najobszerniejsze pole wolności nauczania. Prawo to na pozór bardzo liberalne, w obecnym położeniu Francji inną ma zupełnie doniosłość i dla tego wszystkie dzienniki mniej więcej niezależne z całą energią przeciw niemu wystąpiły. Na czele walczących pierwsze miejsce zabrał Siècle, wykazując kontradykcyę prawa, które uwalniając od tego egzaminu nauczycieli innych, zostawia jednak do prawa dla nauczycieli przez gminy utwierdzanych i w ten sposób objęcia rzeczywistą doniosłość prawa, które kępując nauczycieli cywilnych, oddaje wychowanie w ręce kongregacyi, kongregacye silne swą organizacyą wewnętrzną i kapitałami które posiadają w swych rękach, w naturalnym porządku rzeczy zabici muszą wszelkie współubiegania się osób prywatnych. Położenie nauczycieli w szkołach komunalnych i tak już było

zbyt smutnym, by je pogarszać było potrzeba. Nauczyciele w tych szkołach, nieraz ojcowie rodzin, otrzymują płacy rocznej franków 600 czyli talirów 160 można sobie wyobrazić, na jaką nędzę bywają narażeni. Są to prawdziwi męczennicy bez chwały i uznania, przy rozbudzonej bowiem dążności materialnej obecnego społeczeństwa, stan nauczycielski we Francji nietylko nie jest szanowany należycie, lecz prawie poniewierany; tłumaczy się to poniekąd ztąd, że przy warunkach obecnego bytu nauczycielskiego, zaciągają się do tego szeregu codziennie walczących z głodem tylko ludzie zrozpaczeni lub niezdolni do żadnej innej pracy.

Monitor Algierski ogłosił wczoraj proklamacyę cesarza do Arabów nacechowaną wyższym poglądem, a która, jak dzienniki twierdzą, najlepsze sprawiła wrażenie na ludności arabskiej. Przytaczamy tę proklamacyę w całości:

„Gdy Francya przed trzydziestu pięciu laty wstąpiła nogą na ziemię afrykańską, nie przyszła wcale z zamiarem zniszczenia narodowości ludu arabskiego, lecz pragnąc go uwolnić od wiekowego jarzma. A jednak zniecierpliwieni przewagą cudziomską, wyszli broń przeciwko waszym zbawcom podnieśli. Szanuję to uczucie godności wojowniczej. Lecz Opatrzność wyrzekła! Szanujcie jej wyroki! Wasi ojcowie, również jak Wy bronili się odważnie, a jednak Wasze odrodzenie liczyć się może od dnia ich porażki.

„Prorok Wasz wyrzekł: Bóg daje władzę temu, komu chce. Ja przychodzę sprawić tę władzę, dla dobra Waszego. Zapewniłem dla Was nieodwołalne własność tej ziemi, którą uprawiacie obecnie. Pragnę Wasz byt polepszyć. Powiedzcie braciom Waszym zblakłym w nowych zgubnych rokoscach, że dwa miliony Arabów nie potrafią stawić czoła czterdziestu milionom Francuzów.

„Dziękuję większości, której wierność oparła się podstępem fanatyzmu. Obecnie już wielkie wspomnienia i interesa potężne łączą Was z matką ojczyzną. Braterstwo wojskowe zawiązało się w Krymie, we Włoszech, w Chinach i w Meksyku.

„Miejcie zaufanie, przyszłość jest prawie z Francji przyszłością złączoną, i słuchajcie koranu: Ten którego Bóg prowadzi, dobrze jest prowadzonym. Napoleon.“

Prezydent Johnson przyjmował na dniu 19 kwietnia ciało dyplomatyczne, które przyszło złożyć mu kondolencyę z powodu śmierci Lincolna. Baron de Gerolt, przedstawiciel Prus, w imieniu całego grona przemówił w słowach następujących:

„Mości Prezydencie! Przedstawiciele państw zagranicznych zebrali się tu dla złożenia Waszej Ekscelencji wyrazu żalu, przez okropne wypadki, których byli świadkami spowodowanego, i wypowiedzenia że szczerze podzielają smutek narodowy. Pełni są współczucia dla rządu i ludu Stanów Zjednoczonych.

„Prosimy Was, Mości Prezydencie, z równą szczerością, przyjąć życzenia jakie żyjemy dla dobra i pomyślności Stanów Zjednoczonych jako też co do Waszego zdrowia i szczęścia osobistego.

„Niech nam będzie wolno wynurzyć jeszcze pragnienia nasze najgorętsze, ażeby pokój mógł być przywróconym w tym kraju wielkim, i ażeby stosunki Stanów Zjednoczonych z państwami, które my reprezentujemy, mogły być zawsze przyjazne.“

Prezydent odpowiedział następnie:

„Panowie! W imieniu rządu i narodu Stanów Zjednoczonych składam Wam, Panowie, podziękowanie za słowa współczucia wypowiedziane z powodu wypadków smutnych przeszłości tygodnia. Wdzięczny Wam jestem za życzenia pomyślności dla kraju i pragnienia, przedkiego przywrócenia pokoju. Możecie być przekonani, że niczego niezaniecham, ażeby stosunki przyjazne wiążące Stany Zjednoczone z państwami europejskimi, niczem nie były zakłócone.“

W spisie składki na rzecz wychodźców polskich, ogłoszoną przez centralny komitet francusko-polski w Paryżu, znajduje się data, który „l'Opinion Nationale“ podnosi jako „dowód poświęcenia, godny podziwienia współziomków.“ Pan Pascal Meriadec z Tours przesłał komitetowi na rzecz Polaków medal honorowy swego ojca, wartości 100 franków, dołączając list następujący: „Smutny byłem, że nie mogę pospieścić z ulgą cierpieniem, dla których najserdeczniejsze mam współczucie, gdy mi naraz przyszła do głowy myśl, która rozradowała moje serce. Znalazłem środek, który mi pozwala wypełnić obowiązek wobec ludzkości. Posiadam medal wartości 100 franków, który był nagrodą za czyn poświęcenia, spełniony przez mego ojca. Pamiątka ta nie jest u mnie do sprzedania, lecz podaję ją moją zamianą, która jej jeszcze więcej czi przyniesie. Posłałam wam ten medal, aby nagroda za męstwo posłużyła do ulżenia cierpień, a w zamian proszę was o łaskawe przysłanie mi poświadczenia w imieniu „centralnego komitetu francusko-polskiego.“ Jakkolwiek nie chcę, aby imię moje figurowało na liście, to pojmiecie, że kiedyś, gdy będę miał dzieci, wytłumaczyć się będę mógł tym sposobem przed nimi, gdzie podzielałem pamiątkę, którą wam posłałam. Proszę Boga, aby wszyscy Francuzi odpowiedzieli na szlachetne odesłanie komitetu; będzie to dla nich także tytuł nie mały do sławy w potomności.“

ANGLIA.

NO. Londyn, 9 maja. Ameryka po dziś jest tematem rozpraw i haczości całej Europy, można rzec całego świata, gdyż przy tak pomyślnych warunkach wojny i zniesieniu niewolnictwa, wpływ Nowego Świata będzie oddziaływał na bieg spraw europejskich. Niezdziwimy się przeto tej udanej sympatii, jaką starają się wypowiedzieć rządy europejskie i rząd narodem amerykańskim, dziwi nas tylko, że narodowi francuskiemu, którego jak wiadomo nie mało krwi przelał dla oswobodzenia Ameryki, niepozwolono wyrazić swoich uczuć z powodu morderstwa znanego Lincolna. Wysłanie adjutanta przez cesarza Napoleona do prezydenta Stanów Północnych i list cesarzowej Eugenii do pani Lincoln, jest raczej zaprzeczeniem woli ludu. Prezydent Johnson, o którym reakcyjne

dzienniki opowiadały brednie i oszczerstwa piętnując go nazwą pijaka, jest niezaprzeczenie jednym z godnych następów Lincolna i posiada wszystkie zalety uczciwego obywatela. Oddany jedynie myśli oswobodzenia Ameryki, z energią idzie do celu, wzbudza on postrach w gabinetach europejskich i przeto starają się go rysować w samych czarnych kolorach.

Wczoraj w City odebrano wiadomość, że morderca Lincolna Wilkes Booth, zginął w potyczce z pogonią. Wedle niektórych źródeł tak opisują tę sprawę. Po zamordowaniu prezydenta W. Booth jak wiadomo skoczył na scenę i podniósłszy sztylet do góry zawołał: Sic semper tyrannis, a za tym dodał równie silnym głosem „południe pomszczone.“ W obec tego dramatu nikt z widzów nieodstrzegł katastrofy, prócz pewnego adwokata, który wskoczył na scenę i być może byłby ujął złoczyńcę, gdyby nie wypadek, że morderca drzwi za sobą zamknął ryglem, jak widać przyrządzonym zawczasu na wypadek pogoni. Booth dosiadł konia i ciągle zmieniając dobiegi Marylandu, gdzie mu padł koń, co go zmusiło szukać schronienia pod strzechą pewnego wieśniaka. Wystąpiła jednakże pogoda doszła śladów, Booth niewidząc ratunku, zbiegł z swoim współnikiem Harroldem, do stodół z kąd będąc otoczonym dokoła strzelą do jazdy ścigającej. W czasie tej walki Booth został ranny w głowę i po 3 godzinach skonał, Harrold zaś wzięty żywcem, cięło mordercy przewiezione do Waszyngtonu. Junius Brutus Booth, brat zbrojcy, także aresztowany jako podejrzany o udział w spisku. Głowa mordercy była oceniona na 100,000 dollarów, które pieniądze prezydent kazał wypłacić szwadronowi jazdy będącemu w wyprawie.

Grant przybył do Raleigh dnia 24 kwietnia, i uwiadomił Shermana, że rząd nie zatwierdził warunków kapitulacji z Johnstonem, jako ubliżających honorowi narodowemu i rozkaział rozpocząć natychmiast kroki wojenne. Generał Halleck przyjął dowództwo w Wirginii i Północnej Karolinie, manifestem powołał wszystkich mieszkańców do równości praw i swobód. J. Davis uciekając zabrał przeszło 12 milionów dollarów w złocie.

W ubiegłą sobotę Palmerston w swoim hotelu na Piccadilly zwołał radę ministrów, przedmiotem rozpraw były sprawy Amerykanów i stanowisko Anglii w obec nowego rządu, którego złowrogim okiem spogląda na Kanadę. Ostatnie depesze jeszcze nieogłoszone podają, że rząd Zjednoczonych Stanów posiada dokumenta jako spisek na życie Lincolna był uknuty w Kanadzie. Wiadomość ta, która w City wielkie wywarła wstrząśnienie, ma wiele prawdy; Booth był Anglikiem i zostając pod banderą swego rządu, ostatnimi czasy częste robił wycieczki do Kanady. Druga wiadomość krążąca w Londynie podaje, o połączeniu Hiszpanii z Portugalią. Mówią, że rządy królowej Izabelli i Narweza taką wywołały nienawiść w narodzie, że ani myśl o pojednaniu. Znaczna liczba wojskowych podobno otwarcie występuje za złączeniem wzajemnym tych bratańskich plemion.

Co zaś do rządu hiszpańskiego, który stoi na wulkanie i z każdym dniem traci podstawy, Anglicy prędko zgon mu wróżą, królowa spieszy się spieniężyć co można i ma zamiar udania się do Paryża. S. Domingo opuszczono.

Temu parę tygodni poważany powszechnie admirał Fitzroy odebrał sobie życie, przecięciem wены gardła brzytwą; przyczyną tego samobójstwa miał być zgon Lincolna, którego Fitzroy był przyjacielem.

WŁOCHY.

Rzym, 1 maja. Korespondent tutejszy do G. W. w sposób nasępujący przedstawia przebieg rokowań Ojca s. z Wiktorem Emanuelem i rezultat misji Vegezzego, nadzwyczajnego posłannika tego monarchy:

Podczas pobytu swego w Castelgandolfo jeszcze Ojciec s. rzekł do niektórych członków s. kolegium znaczące te słowa: „Zapowiadane przez legitymistów rozpręczenie jedności włoskiej nie następuje; owszem, obecny się porządek rzeczy ustala, a gdyby nawet miał runąć, może jeszcze potrwać z jakich lat piętnaście lub dłużej. Tymczasem stolice biskupie we Włoszech pozostają nie obsadzone; ludności są pozbawione swoich pasterzy i nie mała ztąd szkoda duchową ponoszą. Niesłuszną jest rzeczą, aby solidarność, jaką mam jako monarcha z upadłymi książętami włoskimi rozciągała się aż do spraw religijnych i wstrzymywała mnie od załatwienia takowych kwoli potrzebom wiernych.“ Jakoż biorąc inicjatywę w tej sprawie, Pius IX odtąd postanowił napisać do Wiktora Emanuela, aby się z nim porozumieć w pomienionych sprawach religijnych jak najrychlej. List papieżki miał być przesłany do Turynu na ręce hr. de Sartiges, który pośrednictwo swoje cięrował, ile że, jak wiadomo, między Stolicą s. a rządem i królem włoskim wszelkie dyplomatyczne stosunki są od dawna zawieszane. Działo się to w ostatnich dniach sierpnia i w pierwszych września. List miał odejść wkrótce po powrocie Ojca s. do Rzymu. Ale właśnie w chwili doręczenia onego posłowi, dowiedziano się w Watykanie o postronnych a tajemniczych jakichś układach między gabinetem paryskim i turyńskim i nie długo wiadomość o zawartej dnia 15 września ugodzie francusko-włoskiej, spadła gromem na dwór rzymski. We wstrząśnieniu, jakie sprawiła, nie jeden projekt doznał zawieszenia, nie jedna myśl niewykonana została. Oziębłość, jaka się nagle objawiła między dworem rzymskim a Francją, nie dozwoliła już hr. de Sartiges użyć za pośrednika, ani się do króla włoskiego w pierwszym żalu i gniewie chociażby w sprawie czysto-duchowej odezwać. Odmienne całkiem wyobrażenia zaczęły owszem przemagać. Papież ulegając naciskowi jezuitów i pewnych im kardynałów, a nadewszystko kardynała Caterini, ogłosił Encyklikę Quanta cura i Syllabus; pomimo wszystkich zaprzeczeń nie ulega wątpliwości, iż była to odpowiedź na konwencję godzącą w samą podstawę rządu francuskiego, w zasady z 1789 r. i w powszechne głoszenie. Wywołana nią następnie walka episkopatu francuskiego z rządem zbyt wyłączenie zajmowała uwagę Rzymu, aby zdołał na razie przystąpić do ukończenia sprawy biskupów włoskich. Ale nacisk jezuitów i ich stronnictwa był zbyt gwałtowny, sztuczny i w gruncie nie miły Papieżowi,

aby nie pociągnąć za sobą silnego oddziaływania: poczęło się ono od zaparcia się dworu rzymskiego, listu ks. Chigi do biskupa z Poitiers i od wyjazdu p. Veillota, który dość źle przyjęty przez Ojca s. i surowo od niego otrzymawszy napomnienie, opuścił Rzym czempredzej, nie pożegnawszy nawet nikogo. Wolniejszym się czując od tego różnostronnego parcia, Pius IX, po odprawie daniej 4 marca hr. de Sartiges, całkiem niespodzianie i bez wiedzy rzymskich dostojników napisał do króla włoskiego, powtarzając w liście swym to wszystko, co pierwszy nieprzesłany mieścił w sobie. Ojciec s. zachęcał usilnie króla, aby odłożywszy na stronę wszelki spór polityczny, miał jedynie przed oczyma duchowe potrzeby swoich poddanych i nienarażał ich dłużej na zło wynikające z nieobsadzenia tylu stolic, lecz zaradził takowemu, porozumiewając się z Papieżem w sprawie załatwienia wszystkich istniejących między biskupami włoskimi próżni.

Król i generał La Marmora jak najprzychylniej i najchętniej krok ten Piusa IX przyjęli, ale znając usposobienie Izby względem Papieża i Rzymu zachowali go w tajemnicy bynajmniej o nim deputowanych a nawet innych ministrów nie zawiadamiając. Postanowili tedy wyprawić do wiecznego miasta osobistego swego przyjaciela i powiernika, komandora Ksawerzego Vegezzę, byłego ministra finansów Królestwa Włoskiego. Wybór jego na posłannika w tak ważnej i delikatnej sprawie mogąc stać się wstępem do innych dalszych rokowań, spowodowany był przyjaźnią i ufnością królewską; nie zważając na to, iż p. Vegezzi, który piastował tękę od 21 stycznia 1860 r. do 3 kwietnia 1861 r., podpisał akt przyłączenia Legacji, Marchii i Umbryi do Królestwa, podpadał kilkakrotnie rzuconej na rząd włoski kłatwie i nie był zapewne persona grata dworowi Rzymskiemu. Powierzono mu list Wiktora Emanuela do jego świętobliwości, będący odpowiedzią na papięski i wyrażający, przy gotowości do układów w sprawie wakujących stolic, nadzieję, że wzajemne się porozumienie rozciągnie się jeszcze dalej.

Zaraz po przyjeździe swym do wiecznego miasta, p. Vegezzi przyjęty był przez Ojca świętego d. 20 kwietnia w wieczór. Doręczył Jęgo Świętobliwości odpowiedź królewską, której był oddawcą i spędził prawie półtorej godziny sam na sam z Papieżem w jego gabinecie. Znacznie sobie wyobrazić można, jakie wrażenie to niespodziane i tajemnicze, że tak powiem, zniesienie się włoskiego posłannika z Ojcem s. sprawiło na prątach nadwornych, jedynie uwiadomionych o jego odwiedzinach, gdyż je przed innymi ukrywano. Zdziwienie, osłupienie, gniew i dręcząca niespokojność miały nimi na przemian. Zauważyli oni z przestachem i zgrozą, że p. Vegezzi wychodząc z gabinetu papięski go zdawał się wielce zadowolonym. Zresztą, jak rzekłem, wizytę ową tajno przez parę dni skwapliwie, by nie drażnić reakcyjnego stronnictwa, w łonie którego panował przekonanie, iż Papież żadną miarą ex-ministra włoskiego nie przyjmie, że go owszem surowo odeśle i że układy spełzną na niczem. Sarkano powszechnie na zachwałność włoskiego rządu i p. Vegezzę, który śmiał do Rzymu przybyć i rościć pretensję do rokowań ze Stolicą s. Jednocześnie jednak z posłuchaniem p. Vegezzę nadszedł numer tutejszej turyńskiej Unità Cattolica, zawierający pierwszą, acz niedokładną wzmiankę o liście napisanym przez Piusa IX do Wiktora Emanuela i wykrywający inicjatywę papięską w tej sprawie. Wówczas zdziwienie i zgorzniecie konserwatystów rzymskich wzmożło się do nieuwierzenia a jezuita głowę tracić poczęli. Pan Vegezzi tymczasem, odwiedzwszy w wieczór cichaczem Piusa IX, złożył nazajutrz rano powisowanie swe kardynałowi Antonelmu. Odpowiedziano mu na przedpokojach, iż Jego Eminencya dnia tego nie przyjmuje prywatnych odwiedzin, albowiem piątek wyłącznie jest poświęcony posłuchaniom ambasadorów i ciała dyplomatycznego. P. Vegezzi uśmiechnawszy się, zostawił bilet wizytowy, na którym podpisał ołówkiem, iż żałuje mocno, że się z jego Eminencją widzieć nie mógł. Wracając do hotelu niemieckiego przy Via Condotti gdzie stoi, zastał list, w którym go kardynał przepraszał za daną mu przez sekretarza odprawę i oświadczał, że gotów go przyjąć. Była to, jak zapewniają, komedijka umyślnie odegrana, by stronnictwa czarnego nie płoszyć zbyt nagłą pufąłością i wstąpieniem od razu w stosunki. Jakoż między czarnymi grucholą wieść, że sekretarz stanu przyjąć nie chciał p. Vegezzę, że przeto nie był i być nie mógł przyjętym przez Papieża. Jeszcze się radość z tego powodu nie wyszumiała, alieci dowiedziano się z przeżeniem, iż powtórne nastąpiło posłuchanie. Jakoż w rzeczy samej w niedzielę w wieczór d. 23 kwietnia, posłannik włoski wrócił do Ojca s. i tą razą półtrzęcieli godziny sam na sam z nim zostawał. Układy za tym drugim widzeniem się zupełnie przeprowadzone zostały, ale postanowiono o nich zamilczeć, owszem rozsiewać mniemanie o ich zwlekaniu i trudnościach przeprowadzających one, dopóki nie nastąpi zamknięcie Izby włoskiej. W Izbach tych generał La Marmora, niespokojnie badany przez deputowanych, odpowiedział także, iż o dopiero co rozpoczynających się rokowaniach nic jeszcze stanowczego powiedzieć nie można było. Tutaj zaś p. Vegezzi miał poufnie oświadczyć, że król i pierwszy minister, którzy się Rzymu rzekli całkiem i na dobre, w obec groźnej opozycji wzmagającej się przeciw układowi z dworem rzymskim, przemysłiwają o Coup d'Etat, że obecny skład rządowy gwałtownie rozwiązany zostanie a król na czas jakiś dyktaturę obejmie.

Wracając zaś do układów p. Vegezzę z Ojcem s., oznaczyć mogł dokładnie ich rezultat. Rząd włoski pozwala biskupom z Romani, Marchii i Umbryi, prekonizowanym po przyłączeniu tych prowincji do Królestwa Włoskiego a którym dotychczas odmawiano exequatur, objąć zarząd swych diecezy i uwalnia ich od przysięgi. Biskupi z innych części Półwyspu aresztowani, wgnani lub wychodzący mogą także bez wyjątku wracać do swoich diecezy na prośbę Ojca s. Rząd włoski ogranicza się na pokornym jeno przedstawieniu Jego Świętobliwości, iż w liczbie powracających biskupów znajdują się niektórzy techną otwartą nienawiścią do porządku rzeczy i których porwót mógłby stać powodem do różnych zamieszek i rozruchów; jednakowoż postanowienia Ojca s. względem ich przywrócenia nie przesądza i zdaje całkiem tę sprawę na mądrość

Najwyższego Pasterza. Papież zaś uznaje potrzebę powoływania wszystkich biskupów, ale obiecuje dać należyta naukę powołującym i zalecić im, by się do polityki nie mieszała i przestali jedynie obowiązków swego stanu. Względem wakujących stolic, których jest do osmdziesięciu na Półwyspie, nastawia zawartość układu: Ponieważ za powrotem biskupów do swych diecezy wszystkie stolice znajdą się obsadzone w Legacji Marchiach i Umbryi, żadnej tam wakującej nie zostanie, przeto rzeczone prowincje żadnego osobnego układu w tej chwili nie potrzebują, a obie strony zastrzegają sobie swobodę przypięcia do takowych w swoim czasie. Biskupów z Piemontu i Sardynii rząd włoski będzie przedstawiał do Rzymu na podstawie dawnego konkordatu Królestwa Sardynskiego ze Stolicą Apostolską, z Lombardii zaś trybem wskazanym przez konkordat austriacki z Rzymem, który co do rzeczonej prowincji króla się włoskiego przelewa. Co do kandydatów z Toskany, Modeny, Neapolu i Sycylii, które to państwa rządziły się z bismiem konkordaty, Papież opiera się na Bulli Leona wydaney po odpadnięciu posłałości zamorskich od Hiszpanii a odsądzającej koronę hiszpańską od prawa nominacji w części świata, oświadcza, iż upadły książęta włoscy nie mogą używać prawa nominacji czyli przedstawiania biskupów, które im na mocy pomienionych konkordatów służyło. Rząd włoski, nie chcąc się dać wyprzedzić w gotowości i szanując skrupuły Papieża, rzeka się rzeczonego prawa nominacji rzecz Jego Świętobliwości, który odtąd będzie miał inicjatywę w mianowaniu pasterzy neapolitańskich, sycylijskich, toskkańskich i modęńskich, ale przed prekonizowaniem takowych będzie z osobna kandydata wskaże królowi Włoskiemu i z nim się osobiście i prywatnie względem jego wyboru porozumie. Powyższe układy mogą się stać z czasem przedugodnieniami do nowego konkordatu. Rząd włoski nareszcie przejął się względem dla Jego Świętobliwości, co prawa o zniesieniu zakonów zakonnych i zamknięciu klasztorów na Półwyspie.

AMERYKA.

* Nowy Jork, 22 kwietnia. Żałoba urzędowa po Lincoln wyznaczona jest na pół roku, w przeciągu którego czasu wszyscy wojskowi i urzędnicy krepe na lewem ręku nosić są czarne wzniesione.

Nowy poseł angielski w Waszyngtonie sir Fryderyk Bruce miał mieć wstępną audyencję w Białym Domu u nieboszczyka Lincolna dnia 15 kwietnia. Śmierć gwałtowna prezydenta przeszkodziła temu, i dopiero 20 kwietnia odbyło się uroczyste doręczenie listów wierztylnych nowego posła nowemu prezydentowi. Sir Fryderyk Bruce miał przy tej okazji następujące przemówienie:

„Panie prezydencie! Z głębokim i rzetelnym smutkiem przychodzi mi w pierwszym moim urzędowym tu wystąpieniu współbolewanie wynurzać. Akt obecnie odbywający się między nami jest przeszłej soboty; lecz dobrotliwe zamiary zmarłego i tyle oplakiwanego prezydenta nie zięściły się z powodu wypadków, które kraj ten cały w boleści pograżyły, a w Anglii wywołują uczucia zgrozy na zbrodnię, i głębokiej sympatii dla ofiary. Spełniam więc obowiązek doręczenia panu prezydentowi listów mojej monarchii, i miło mi jest przytem w razie zapewnienie poważania i życzliwości Jęj kr. Mości do osoby pańskiej, jako naczelnika rządu Stanów Zjednoczonych. Mam też sobie polecone wyrazić przyjazne usposobienia Jęj kr. Mości dla wielkiego narodu, którego najwyższym jesteście państwem, jako też serdeczne N. Pani życzenia temu narodowi pokoju, pomyślności, kwitnienia. Nie masz nic bliższego sercu Jęj kr. Mości nad utrzymanie stosunków przyjaźni i dobrego porozumienia, jakie tak długo między obu pokrewionymi narodami Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii przetrwały; w tym to duchu mam sobie poruczone pełnienie własnego i szaczonego urzędu do jakiego powołany zostałem. Niech mi Pan prezydent pozwoli to wypowiedzieć, iż cel będzie szczerzych mych usiłowań wierne do instrukcji w pomienionym duchu stosowanie się; i tuszę sobie Panie prezydencie, iż usiłowania te moje ku pozyskaniu Jego zadowolenia i wykazaniu przyjaznych usposobień N. Pani i Jęj rządu, czliwie ocenione zostaną. Mam honor doręczyć Panu zlecone mi przez Jęj kr. Mość list wierztylny.“

Prezydent Johnson odpowiedział w tych wyrazach: „Panie baroncie Fryderyku Bruce. Serdeczne i przyjazne uczucia jakie Pan wyrażasz imieniem Jęj W. Brytańskiej Mości wielce mi radują. W. Brytania i Stany Zjednoczone dla rozległych i różnorodnych stosunków handlowych, dla siedzących części swych terytoriów, oraz podobieństwa języka i ustaw znajdują się jednocześnie i w ciągłym zetknięciu i w ciągłym przeciwstawieniu. Też same przyczyny narzucają je na ustawiczne wzajemne nieporozumienia, które tylko wzajemnym ustępstwami załatwiać się dadzą. Oba narody z tą żwawością krążąją się po całym niemal świecie około jednomyślnych handlowych przedsięwzięć, co naturalnie bez zazdrości i rywalizacji obejść się nie może, iż zdawałoby się na pierwszą rzut oka, że rządy ich muszą być ze sobą w nieprzyjaznej a przynajmniej w bardzo zimnym i obrachowanym stosunku. Z drugiej zaś strony też same oba narody na całej przestrzeni swych krajów, a nawet w najodleglejszych swych posiadłościach i osadach tak są przywiązane do zasad wolnej konstytucji i praw obywatelskich, że powierzchniowy znów dostrzegają gotowości ztąd ciągnąć tak w czynach ich jak i w uczuciach wzajemnie wnioskować zgodność, ba i zupełne niemal sprzymierzenie. Każdy bowiem z tych narodów ma swe zadanie w rozwinięciu i postępie znacznej części anglo-saskiej rasy; każdy z nich też do pokonania w zakresie swoim trudności i próby, jakich nie napotyka drugi. Interesa cywilizacji i ludzkości wymagają tego, aby obadwa w przyjaźni ze sobą żyły. Wiedziałem o tem dawno i uważałem to za szlachetne dla obu państw faktum, że królowa W. Brytanii szczerą i rzetelną ma życzliwość dla Stanów Zjednoczonych. Również otwarcie i szczerze wynurzała opinią moją, iż przyjaźń Stanów Zjednoczonych dla W. Brytanii konieczną jest ze względów na interesa i uczucia obu stron. Tak też przyjmuję Pana, jako posła życzliwego usposobionego i dbałego o utrzymanie pokoju i czci obu krajów.“

Dodatek.

Magazyn mebli, zwierciadeł i wyrobów wyscieleanych

K. HEBANOWSKIEGO

w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim No. 12,

poleca

Garnitury, składające się z kanapy, foteli i krzeseł wyscieleanych; kozetki, legatki czyli szesłony zwyczajne i mechaniczne, prawdziwą skórą amerykańską powleczone. Biórka cylindrowe męskie i damskie najnowszego faconu. Stoliki do szycia, mechaniczne dla chorych i do kwiatów; szafki do cygar, kredense ze szafkami i balustradami, stoliki kredensowe przenośne, czyli tace serwisowe na koziołkach, stoły wyciągane do pokoi jadalnych. Kłęczniki, parawany, stojaki czyli podstawki do ręczników, zawieszadła do rzeczy, drażki do firanek, podnóżki do podwyższania, drabeczki składane itp.

Krzeselka, krzesła z poręczami czyli fotele, fotele biegunowe itp. z giętego drzewa wyrobu wiedeńskiego.

Non plus ultra, krzesła uniwersalne wyscieleane, które zarazem na wygodny i swobodny tapczan na 6 stóp długości przemienić można.

Materace spiralne podwójne. Materace włosiane czyli spodki do wstrząsania zastosowane do materacy spiralnych.

Łóżka żelazne składane nową konstrukcją. Łóżka także ze stałymi czyli napiętemi materacami wyscieleanymi, które porówny z łóżkiem składać można. Umywalnie filarowe przenośne. Tudzież znaczny wybór mebli wszelkiego rodzaju w mahoniowym, jako też we wszelkim innem drzewie po umiarkowanych lecz stałych cenach.

Zamówienia na całe wyprawy wykonują się spieszenie i starannie.



Panna Ameryka szła na maszynę nie-
długo zgłosiła alicja Wilhelmowska Nr. 17,
drugie piętro. (2375).

Najmodniejsze towary i roboty ofiaruje
przy nadzwyczajnie niskim cenach najtań-
niej Magazyn ubiorów męskich.

W Poznaniu, Wilhelmowska ul. No. 25.
Sto arżyszeni mistrzowie krawiecy.

(2473).

Mam sobie słono sprzedawać foliarkę
obejmującą 250 mierz. Zaliczka 400 tal.

Hugo Ehrenfried,
w Wrześni.

(2466).

Proszek do prania wełny

(Mydełnik) (2463).

poleca drogeria i handel farb

F. G. Fraasa,

ul. Szeroka 14, narożnik Garbar.

Wskazówki użycia tamże ustnie.

Najnowsze parasolki, entoutcas, krynoliny, francuskie
gorsety, rękawiczki gładowe, jedwabne i psie poleca jak-
najtaniej Handel towarów szmuklerskich i białych
K. F. Szuppiga.

(2483).

Główny skład obić (1577).

Rynek 90, Natana Chariga, Rynek 90

poleca swoje tegoroczne nowości w najgustowniejszych desenach i po cenach najui-
szych. Osobom zamiejscowym przesyła się próby franko. Strzały do firanek, rolosy,
brzozy, tudzież przedmioty szklane i porcelanowe mam zawsze w wielkim zapasie.

Drelich i płótno na wańtuchy
w najcieńszych gatunkach, poleca po cenach jaknaj-
umiarkowańszych (2374).

Poznań, Robert Schmidt,
Rynek Nr. 63. dawniej Antoni Schmidt.

Drelich na wańtuchy
poleca

K. Liszkowski. (2376).

Sztuczne wody kruszcowe	Musujące limonady owocowe	Wodę Selterską i Sodową	Naturalne wody kruszcowe
-------------------------	---------------------------	-------------------------	--------------------------

Apteka Elsnera,
przy ulicy Wrocławskiej. (2457)

Nożyce do strzyżenia owiec
jakości najlepszej poleca skład wyborowych
towarów stalowych

C. Preissa,
ul. Wrocławska Nr. 2.
Zamówienia zamiejscowe wykonywa się
odrocznie. Nadto podejmują także toce-
nie nożyce do strzyżenia owiec i
upraszam o jaknajwcześniejsze nadsyłanie
tychże, abym je w czasie najkrótszym mógł
odstawić. (2471).

BERNARD SUPPER,
blicharz i fabrykant wyrobów wosk.
w Wrocławiu,

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój
skład białych i złotych świec wosko-
wych po najtańszych stałych cenach, re-
cząc za rzetelną ceną wagę, czystość i nie-
sfalszowanie. (1587)

Przy nadchodzącej strzyżce polecam
drelich ciężki,

w tym zakładzie wykończony, W za-
mian za przedzę wszelkiego
gatunku. Poznań w maju.

Władysław Simon,
Ślesarska ul. 5.

BAZAR ORIENTAL
Pour la saison d'été.
Véritables Bedouines ou
Burnous en tout genre. Bi-
jouteries Mauresques de la
dernière Mode. Plac Wil-
helmowski No. 10. (2383)

Skład parasolek trwałych i mo-
dnych, deszczochronów, lasek,
mydeł, wody kolońskiej, to-
warów norymberskich, bu-
tów pragskich, kul do kregli
z drzewa amerykańskiego (Bockholz) u
Apolanta,
ulica Wodna No. 6.

Drelichy na wańtuchy
ważące do 55 funt. poleca po naj-
tańszych cenach

A. Birner,
Stary Rynek 68

(2366).

Krynoliny, gorsety, poń-
czochoy, siatki, paski, ręk-
awiczki, parasolki, szlipy,
towary galanteryjne i lniane
chustki do nosa poleca w wiel-
kim doborze (2475).

S. Tucholski.

Nowe towary mosiężne tj. żelazka do
prasowania, modzierzki, kurki do sądecz-
ków i do musowania według najnowszej
konstrukcji mam zawsze w zapasie. Ró-
wnie przyjmuję wszelkie roboty w gorzel-
niach i wykonuję jaknajpięszniej.

M. Selke, mosiężnik,
dom narożny z ulicy Wrocławskiej na Go-
łębą Nr. 5. (2465).

Drelich na wańtuchy
poleca (2391).

Ferdynand Schmidt,
dawn. Antoni Schmidt.
przy placu Wilhelmowskim nr. 1.

Wielki wybór rękawiczek prawdzi-
wofrancuskich i jelonkowych
leca tanio

C. Adamski,
ul. Wrocławska 7.

(2457).

Donoszę szanownej publiczności, że otr-
zyłem dnia 12 maja

Cukiernia w Wrześni
na Poznańskiej ul. No 10; wszelkie oba-
lunki i usługi będzie zadowolniające.

(2445) W. Paczkowski.

Tran wielorybi z Nowej ziemi
(Cena 25 sgr.)

przyszedłszy szczegółowo, czysty, pra-
dziwy, mocno się różniący od fałszywego.
Smak jego jest naturalny, kolor zwyczajny.
Nabyć można we wszystkich aptekach
poznanskich. (2450)

Nalewu z r. 1865
naturalne wody kruszcowe
jako: Salzburska, Kisyngska,
Marienbadska, Krankenhe-
lska, Adelheidsquelle, Bilinska,
Friedrichshalska, Pülzawska,
Egerska i Salzquelle, Emska,
Krahnchen i Kessel, Hom-
burgska, Iwoniczka, Karlsbad-
ska, Schloss Mühlbrunn (Spru-
del, Lipspringska, Pirmen-
sko, Selterska, sody Nr. 3 i 4,
Spa Pouchon, Vichy, Wei-
bachska, Wittekindska, Wi-
dungska i t. d. nadeszły. Od dnia
maja każdego codziennie od godziny 6/1
bić świeżą serekatkę, a wody kruszczo-
sprzedawać ze zwykłym sobie stopnie-
ciem.

Dr Mankiewicz,
aptekarz, ul. Wilhelmowska 2

(2446)

Najświeższe masło stolowe od dnia
dzisiejszego po 11 sgr. poleca

Izydor Busch,
plac Sapieżyński No. 1

(2478).

Angielski marcowy porter odebrał
(2439) J. Affeltowicz

Świecące stearynowe i para-
nowe po 5 sgr. paczka, szeze-
skie twarde białe mydło, 8 fu-
tów za 1 talar, bardzo wybom-
pszeny halski krochmal flo-
rowy, 9 funtów za 1 talar, bard-
wyborne modre Wiktorya
pudrowe poleca

Izydor Busch,
Plac Sapieżyński 1.

(2343).

Wystany pokost
z najczystszej oleju lnianego
poleca po najtańszych cenach ry-
ozaltowych (2472)

handel farb
Adolfa Ascha,
ul. Zamkowa No. 5, opodal Rynek.

Świeżego tłustego wędze-
nego łososa, tudzież wielkie
tłuste węgorze spilkow-
wane odebrali

W. F. Meyer i Sp.

(2476).

250 macior i 300 skopów
tynych do chowu, ze zarodowej o-
czarą ma na sprzedaż Dom. Psarskie pod Pn-
wami. Olibi r po strzyży. (2401)

Dom. Małe Sokolniki pod Szamotu-
mi będzie sprzedawać przez publiczną
cytację dnia 20 maja rb. o godzinie
z rana 15 młodych mocznych w-
łów roboczych i 15 krów. (2351)

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 11 maja.																							
				%	skądano	plac.		%	skądano	plac.		%	skądano	plac.		%	skądano	plac.					
Papery pruskie.				%	skądano	plac.		Papery pruskie.				%	skądano	plac.		Papery pruskie.				%	skądano	plac.	
— Poż. narod.				5	—	70 1/2		— Poż. narod.				5	—	70 1/2		— Poż. narod.				5	—	70 1/2	
— Austr. Obl. 250 fl.				5	—	82		— Austr. Obl. 250 fl.				5	—	82		— Austr. Obl. 250 fl.				5	—	82	
— Rosy. 5 poz. Stiegl.				4	74 1/2			— Rosy. 5 poz. Stiegl.				4	74 1/2			— Rosy. 5 poz. Stiegl.				4	74 1/2		
— 6				5	—	89 1/2		— 6				5	—	89 1/2		— 6				5	—	89 1/2	
— Rosy. poz. angiel.				3	—	90 1/2		— Rosy. poz. angiel.				3	—	90 1/2		— Rosy. poz. angiel.				3	—	90 1/2	
— Polak. obligi skar.				4	—	73 1/2		— Polak. obligi skar.				4	—	73 1/2		— Polak. obligi skar.				4	—	73 1/2	
— Cert. A. 300 zł.				5	93			— Cert. A. 300 zł.				5	93			— Cert. A. 300 zł.				5	93		
— Lis. z. n. w. R. S.				4	—	75 1/2		— Lis. z. n. w. R. S.				4	—	75 1/2		— Lis. z. n. w. R. S.				4	—	75 1/2	
— Ob. cztk. 500 z.				4	—	90		— Ob. cztk. 500 z.				4	—	90		— Ob. cztk. 500 z.				4	—	90	
— Pieniądze.								— Pieniądze.								— Pieniądze.							
— Frydrychsdory.					113 1/2			— Frydrychsdory.					113 1/2			— Frydrychsdory.					113 1/2		
— Lujdory.					111 1/2			— Lujdory.					111 1/2			— Lujdory.					111 1/2		
— Złota. funt. cel.					465			— Złota. funt. cel.					465			— Złota. funt. cel.					465		
— Srebra. dito.					29 3/4			— Srebra. dito.					29 3/4			— Srebra. dito.					29 3/4		
— Saskie bil. kas.					99 1/2			— Saskie bil. kas.					99 1/2			— Saskie bil. kas.					99 1/2		
— Niem. banku.					99 1/2			— Niem. banku.					99 1/2			— Niem. banku.					99 1/2		
— plat. w Lipsku					99 1/2			— plat. w Lipsku					99 1/2			— plat. w Lipsku					99 1/2		
— Austr. bank.					130 1/2			— Austr. bank.					130 1/2			— Austr. bank.					130 1/2		
— Polskie bil. bank.					130 1/2			— Polskie bil. bank.					130 1/2			— Polskie bil. bank.					130 1/2		
— Disk. bank. od wek.					130 1/2			— Disk. bank. od wek.					130 1/2			— Disk. bank. od wek.					130 1/2		
— Akcyje kolei żelaz.					97 1/2			— Akcyje kolei żelaz.					97 1/2			— Akcyje kolei żelaz.					97 1/2		
— Galic. K. Ludw.				5	—	97 1/2		— Galic. K. Ludw.				5	—	97 1/2		— Galic. K. Ludw.				5	—	97 1/2	
— Berlin-Anhalt.				4	—	190		— Berlin-Anhalt.				4	—	190		— Berlin-Anhalt.				4	—	190	
— Berlin-Hamb.				4	—	145		— Berlin-Hamb.				4	—	145		— Berlin-Hamb.				4	—	145	
— W. Ks. Pozn.				4	—	221		— W. Ks. Pozn.				4	—	221		— W. Ks. Pozn.				4	—	221	
— Pr. Wsch. i Zach.				4	—	135 1/2		— Pr. Wsch. i Zach.				4	—	135 1/2		— Pr. Wsch. i Zach.				4	—	135 1/2	
— Wrocł.-Freib.				4	98 1/2			— Wrocł.-Freib.				4	98 1/2			— Wrocł.-Freib.				4	98 1/2		
— najnow.				4	—	143 1/2		— najnow.				4	—	143 1/2		— najnow.				4	—	143 1/2	
— Brzeg-Niskie.				4	—	88 1/2		— Brzeg-Niskie.				4	—	88 1/2		— Brzeg-Niskie.				4	—	88 1/2	
— Kozłobogumin.				4	—	61 1/2		— Kozłobogumin.				4	—	61 1/2		— Kozłobogumin.				4	—	61 1/2	
— pierwot.				4	—	61 1/2		— pierwot.				4	—	61 1/2		— pierwot.				4	—	61 1/2	
— Dolno-Szl.-March.				4	—	96 3/4		— Dolno-Szl.-March.				4	—	96 3/4		— Dolno-Szl.-March.				4	—	96 3/4	
— Berl. Hamb. II. Em.				4	—	84 1/2		— Berl. Hamb. II. Em.				4	—	84 1/2		— Berl. Hamb. II. Em.				4	—	84 1/2	
— Berl.-Pocz.-Mag. A.				4	—	76 1/2		— Berl.-Pocz.-Mag. A.				4	—	76 1/2		— Berl.-Pocz.-Mag. A.				4	—	76 1/2	
— Litt. B.				4	—	174 1/2		— Litt. B.				4	—	174 1/2		— Litt. B.				4	—	174 1/2	
— Litt. C.				4	—	155 1/2		— Litt. C.				4	—	155 1/2		— Litt. C.				4	—	155 1/2	
— Berl.-Szczecin.				4 1/2	100 1/2			— Berl.-Szczecin.				4 1/2	100 1/2			— Berl.-Szczecin.				4 1/2	100 1/2		
— II. Em.				4	—	80		— II. Em.				4	—	80		— II. Em.				4	—	80	
— Kozłobogumin.				4	—	97 1/2		— Kozłobogumin.				4	—	97 1/2		— Kozłobogumin.				4	—	97 1/2	
— III. Em.				4 1/2	—	130		— III. Em.				4 1/2	—	130		— III. Em.				4 1/2	—	130	
— Dolno-Szl.-March.				4	—	96 3/4		— Dolno-Szl.-March.				4	—	96 3/4		— Dolno-Szl.-March.				4	—	96 3/4	
— konwen.				4	—	96 1/2		— konwen.				4	—	96 1/2		— konwen.				4	—	96 1/2	
— III. ser.				4	94 1/2			— III. ser.				4	94 1/2			— III. ser.				4	94 1/2		
— IV. ser.				4 1/2	101			— IV. ser.				4 1/2	101			— IV. ser.				4 1/2	101		
— Górno-Szl. Litt. A.				4	96 1/2			— Górno-Szl. Litt. A.				4	96 1/2			— Górno-Szl. Litt. A.				4	96 1/2		
— Litt. B.				3 1/2	85 1/2			— Litt. B.				3 1/2	85 1/2			— Litt. B.				3 1/2	85 1/2		
— Litt. C.				4	—	95 1/2		— Litt. C.				4	—	95 1/2		— Litt. C.				4	—	95 1/2	
— Lit. D.				4	—	95 1/2		— Lit. D.				4	—	95 1/2		— Lit. D.				4	—	95 1/2	
— Lit. E.				3 1/2	84			— Lit. E.				3 1/2	84			— Lit. E.				3 1/2	84		
— Lit. F.				4 1/2	102			— Lit. F.				4 1/2	102			— Lit. F.				4 1/2	102		
— Starogr.-Pozn.				4	—	100 1/2		— Starogr.-Pozn.				4	—	100 1/2		— Starogr.-Pozn.				4	—	100 1/2	
— II. Em.				4 1/2	—	101		— II. Em.				4 1/2	—	101		— II. Em.				4 1/2	—	101	
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 11 maja.								KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 11 maja.								KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 11 maja.							
Papery i pieniądze.								Papery i pieniądze.								Papery i pieniądze.							
— Dukaty				—	96			— Dukaty				—	96			— Dukaty				—	96		
— Frydrychsdory.				—	118 1/2			— Frydrychsdory.				—	118 1/2			— Frydrychsdory.				—	118 1/2		
— Lujdory.				—	110 1/2			— Lujdory.				—	110 1/2			— Lujdory.				—	110 1/2		
— Polskie bil. bank.				—	—			— Polskie bil. bank.				—	—			— Polskie bil. bank.				—	—		
— Aust. banknoty.				—	—			— Aust. banknoty.				—	—			— Aust. banknoty.				—	—		
— Nowa Waluta Aust.				—	99 1/2			— Nowa Waluta Aust.				—	99 1/2			— Nowa Waluta Aust.				—	99 1/2		
— Wrocł. obl. miejsk.				4	102			— Wrocł. obl. miejsk.				4	102			— Wrocł. obl. miejsk.				4	102		
— Poznań. list. zast.				3 1/2	—	99		— Poznań. list. zast.				3 1/2	—	99		— Poznań. list. zast.				3 1/2	—	99	
— Poznań. list. zast. nowe.				4	96 1/2			— Poznań. list. zast. nowe.				4	96 1/2			— Poznań. list. zast. nowe.				4	96 1/2		
— nowe.				3 1/2	—	—		— nowe.				3 1/2	—	—		— nowe.				3 1/2	—	—	
— Listy Rent.				4	97 1/2			— Listy Rent.				4	97 1/2			— Listy Rent.				4	97 1/2		
— Szląskie list. Zast.				3 1/2	91 1/2			— Szląskie list. Zast.				3 1/2	91 1/2			— Szląskie list. Zast.				3 1/2	91 1/2		
— listy zast. A.				4	100			— listy zast. A.				4	100			— listy zast. A.				4	100		
— nowe.				4	100 1/2			— nowe.				4	100 1/2			— nowe.				4	100 1/2		
— Lit. B.				4	101 1/2			— Lit. B.				4	101 1/2			— Lit. B.				4	101 1/2		
— Lit. C.				4	100 1/2			— Lit. C.				4	100 1/2			— Lit. C.				4	100 1/2		
— Listy Rent.				4	99 1/2			— Listy Rent.				4	99 1/2			— Listy Rent.				4	99 1/2		
— Oblig. prow.				4 1/2	—	75 1/2		— Oblig. prow.				4 1/2	—	75 1/2		— Oblig. prow.				4 1/2	—	75 1/2	
— Polskie Listy Zast.				4	—	—		— Polskie Listy Zast.				4	—	—		— Polskie Listy Zast.				4	—	—	
— nowój Emis.				4	—	—		— nowój Emis.				4	—	—		— nowój Emis.				4	—	—	
— Obl. skar.				4	—	—		— Obl. skar.				4	—	—		— Obl. skar.				4	—	—	
— obl. cząstk. 4 500 zł.				4	—	—		— obl. cząstk. 4 500 zł.				4	—	—		— obl. cząstk. 4 500 zł.				4	—	—	
— Austr. pożycz. nar.				5	70 1/2			— Austr. pożycz. nar.				5	70 1/2			— Austr. pożycz. nar.				5	70 1/2		
— Minerwy akcyje.				4	35 1/2			— Minerwy akcyje.				4	35 1/2			— Minerwy akcyje.				4	35 1/2		
— Szląski bank.				4	—	—		— Szląski bank.				4	—	—		— Szląski bank.				4	—	—	
— tow. assek. og.				4	—	—		— tow. assek. og.				4	—	—		— tow. assek. og.				4	—	—	
Akcyje Szląsk. kol. żel.								Akcyje Szląsk. kol. żel.								Akcyje Szląsk. kol. żel.							
— Freiburg.				4	142 1/2			— Freiburg.				4	142 1/2			— Freiburg.				4	142 1/2		
— now. Emis.				4	—	—		— now. Emis.				4	—	—		— now. Emis.				4	—	—	
— obl. z praw pier.				4 1/2	96 1/2			— obl. z praw pier.				4 1/2	96 1/2			— obl. z praw pier.				4 1/2	96 1/2		
— Górno-Szl. Lit. A. i C.				3 1/2	172 1/2			— Górno-Szl. Lit. A. i C.				3 1/2	172 1/2			— Górno-Szl. Lit. A. i C.				3 1/2	172 1/2		
— Lit. B.				4 1/2	155			— Lit. B.				4 1/2	155			— Lit. B.				4 1/2	155		
— obl. z pr. pierw.				4	96 1/2			— obl. z pr. pierw.				4	96 1/2			— obl. z pr. pierw.				4	96 1/2		
— Lit. D.				3 1/2	84 1/3			— Lit. D.				3 1/2	84 1/3			— Lit. D.				3 1/2	84 1/3		
— Lit. E.				3 1/2	80 1/2			— Lit. E.				3 1/2	80 1/2			— Lit. E.				3 1/2	80 1/2		
— Opol. Tarn.				4	61 1/2			— Opol. Tarn.				4	61 1/2			— Opol. Tarn.				4	61 1/2		
— Kozłobogumin.				4	—	—		— Kozłobogumin.				4	—	—		— Kozłobogumin.				4	—	—	
— obl. z pr. pierw.				4 1/2	—	—		— obl. z pr. pierw.				4 1/2	—	—		— obl. z pr. pierw.				4 1/2	—	—	
— Zagraniczne bank.				—	—	—		— Zagraniczne bank.				—	—	—		— Zagraniczne bank.				—	—	—	